

nowy

TELE LE GRAF

warszawski

Nowy Telegraf Warszawski, nr 6(9) 2020

W numerze informacje z Pragi i Pragi Północ - czytaj na stronach 4 i 5

**KIEDY OTWARCIE ŻŁOBKÓW
I PRZEDSZKOLI? RATUSZ NA RAZIE
MÓWI NIE, ALE PODAJE TERMIN**

>> str. 6

**BESTIALSKI MORD NA NASTOLATCE.
MIAŁA PRZED SOBĄ CAŁE ŻYCIE**

>> str. 8

**Sensacyjne
doniesienia**

Trzaskowski zastąpi Kidawę?

Pojawiły się doniesienia medialne,
że po przesunięciu wyborów
prezydent Rafał Trzaskowski
miałby zastąpić
Małgorzatę Kidawę-Błońską
jako kandydat na prezydenta Polski.
Realny scenariusz, czy zwykłe plotki?

str. 2 i 6



L NA POCZĄTEK

Dość „Kalkomanii”. Czyli tak prosto nie będzie!



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny „Nowego Telegrafu Warszawskiego”, dziennikarz działu Opinie „Super Expressu”

Politycy powinni być przez nas traktowani użytkowo – piszemy o tym szerzej w materiale na stronie obok. O tym, że przełożenie jest służbą wyczytać możemy choćby w Ewangelii. A mimo to niestety ludzie tego nie rozumieją. Co więcej, wielu z nich używa do ocen prostych kalek. Ktoś jest wierzący, chodzi do kościoła, jak nic jest pisiolem. A znów ktoś PiS skrytykuje, to „lewak panie i komunista”. I tak, gdy pisaliśmy o sprawie przedsiębiorcy Mirosława Cieluszeckiego co poniektórzy rzucili się na nas. Z tym, że jedni wrzeszczeli, że dokonaliśmy haniebnego ataku na rząd Zjednoczonej Prawicy, bo krytykujemy prokuraturę i sposób

przeprowadzenia reformy wymiaru sprawiedliwości przez Zbigniewa Ziobrę (bo samą reformę uważamy za konieczną), inni znów podnosili, że działamy na zlecenie rządu, bo ośmielamy się krytykować sądy. Los niszczzonego człowieka naszych oponentów obchodził najmniej. W kwestii wyborów prezydenckich w Polsce nasze stanowisko jest jasne – uważaliśmy, że nie powinny, wręcz nie mogły odbyć się w maju. Gdy pisaliśmy to kilka dni temu za ledwie, to samo co my pisali i mówili radykalni zwolennicy opozycji, a zwolennicy rządu przekonywali, że termin inny niż majowy to rozwalanie Polski, a domaganie się go to wręcz zdrada. Teraz, role się odwróciły. A my nadal uważamy, że

wybory należało przesunąć, że wybrano rozwiązanie mocno koślawe i wątpliwe od strony prawnej, ale lepsze od głosowania przez pocztę 10 maja. Co do lockdownu zdania w naszej redakcji były podzielone, jednak nie ulegało dla nas wątpliwości, że należało walkę z epidemią toczyć, ale jak najszybciej postarać się wrócić do normalności. I punktowali błędy czy to władz polskich, czy warszawskich, które polityczne opcje mają odmienne. Zdaniem niżej podpisanego polska służba zdrowia jest bardzo niewydolna (nie z winy ludzi, ale lat zaniedbań) i początkowe ograniczenia były koniecznością. Należało jednak przeprowadzić testy, punktowo wyselekcjonować grupy ryzyka i jak

najszybciej odmrażać gospodarkę. Należy pomagać przedsiębiorcom. Ale ubiegłotygodniowy protest z hasłami antyszczepionkowymi i wrzaskiem, że koronawirus nie istnieje raczej właścicielom małych firm szkodził, aniżeli pomagał. Znów idziemy pod prąd, znów może was wkurzymy. Ale jeśli ktoś liczy, że w naszej gazecie znajdzie kalki i proste rozwiązania, to nie – tak prosto nie będzie!

Kilka dni temu odszedł do wieczności wielki przyjaciel naszej gazety, pan Stanisław Karpowicz. Jego pomoc była nieoceniona. Wieczne odpoczywanie racz mu dać PANIE, a światłość wiekuista niechaj mu świeci, na wieki wieków, amen.

Antoni Zankowicz współpracownik Nowego Telegrafu Warszawskiego

Na pięknych słowach się skończyło

Pałac Saski miał być odbudowany. Mijają lata, a w sprawie nie dzieje się nic. W Nowym Telegrafie Warszawskim wychodzimy z założenia, że wszelkie ostańce sprzed 1945 roku należy ratować, bo po prostu – po zniszczeniach wojennych prawie ich nie ma. Przejawiają więc niewątpliwą wartość historyczną. Jednocześnie tam, gdzie się da, należy naszym zdaniem przywracać blask przedwojennej stolicy. Dlatego też pomysł, aby odbudować Pałac Saski przyjęliśmy z niekłamana radością. Niestety – mijają lata, a w sprawie nie dzieje się NIC. Szkoda, bo akurat ten konkretny obiekt ma ważne miejsce w historii miasta. Nie trzeba by nic wyburzać, raczej poprawiłby (a raczej przywrócił) wygląd Pl. Piłsudskiego. Argumenty sprzeciwiające się odbudowie są delikatnie mówiąc mało mądre i nacechowane ideologicznie. Coś jak głosy mówiące, że nie należało odbudowywać Zamku Królewskiego (sic!). Ale niestety ze strony tych, którzy mówili dużo i sensownie o odbudowie Pałacu Saskiego także nie doczekaliśmy się czynów. Skończyło się na pięknych słowach. Szkoda.



Andrzej Stankiewicz, dziennikarz, publicysta Onet.pl

Trzaskowski za Kidawę? Zbyt wielkie ryzyko

Rafał Trzaskowski ma ambicje prezydenckie, ale na pewno nie zaryzykuje dziś startu, nawet jak PO zmieni kandydatkę – mówi Nowemu Telegrafowi Warszawskiemu Andrzej Stankiewicz, publicysta Onet.pl. **Mówi się, że PO może wykorzystać obecny kryzys, przesunąć wybory i wycofać Małgorzatę Kidawę-Błońską z prezydenckiego wyścigu. I miałby ją zastąpić Rafał Trzaskowski. To realny scenariusz?** **Andrzej Stankiewicz:** Wymiana kandydata wcale nie jest taka prosta. Ale faktycznie, widać wyraźnie, że Warszawa to nie jest żywioł obecnego prezydenta stolicy. Rafał Trzaskowski ewidentnie też marzy o prezydenturze. Ale jednocześnie wiemy, że bronił się rękami i nogami przed startem w tych wyborach. Ciężko powiedzieć, że chciałby startować, gdyby nawet zmiana kandydata PO wchodziła w grę.

Dlaczego?

W jego kalkulacji z obecnym PiS-em w tym roku będzie wygrać bardzo trudno, a Andrzej Duda jest faworytem. Jednocześnie Trzaskowski przewiduje, że za pięć lat wahadło pójdzie w drugą stronę. I, że Polacy będą zmęczeni prezydenturą i rządami prawicy i wybiorą raczej opcję lewi-

cowo-liberalną. I rzeczywiście trochę tak jest, że po prezydencie kojarzonym z prawicą przychodził następca z obozu przeciwnego. Po Lechu Wałęsie był Aleksander Kwaśniewski, po Kwaśniewskim Lech Kaczyński, po którym prezydentem był Bronisław Komorowski, którego zastąpił Andrzej Duda. Rafał Trzaskowski liczy więc, że zwycięży za pięć lat.

Czy jednak takie czekanie nie jest ryzykowne?

On gra na to, że będzie to zupełnie nowe rozdanie, Duda, nawet jak wygra, to będzie kończył drugą kadencję, nawet politycy PiS przyznają, że nie będzie wtedy klimatu dla kolejnej kadencji prawicowej. Więc Trzaskowski gra ewidentnie na wybory za pięć lat. Szczególnie, że jest wciąż politykiem młodym. Wprawdzie nie tak, jak wygląda – bo zbliża się do pięćdziesiątki, ale za pięć lat będzie miał 53 lata. To wciąż młody wiek dla polityka. Dlatego moim zdaniem on widzi, że ta kampania Platformie nie szła, że idzie w górę Władysław Kosiniak-Kamysz, że Duda jest faworytem a wybory będą kwestionowane. Na pewno porażka w wyborach prezydenckich nie jest czymś, czego Trzaskowski potrzebuje. Zdecydowanie woli poczekać i spróbować wystartować za pięć lat.



Czas na podejście użytkowe

foto: Wikipedia

Jeśli w naszym kraju i mieście ma być kiedykolwiek normalnie, to musi się wreszcie zmienić podejście do polityki i polityków. Jako mieszkańcy musimy wymusić szacunek od polityków. Oni nie są naszymi władcami, ale usługodawcami. Ich praca ma nam pomóc, jak praca hydraulika, piekarza, lekarza. Czas to zrozumieć.

Piekarz piecze chleb, cukiernik ciasto. Gdy mu raz nie wyjdzie, możemy złożyć reklamację, ale dać mu szansę po raz drugi. Jak nie wychodzi mu notorycznie, albo jest przeciętny lub bardzo drogi, zmieniamy piekarnię albo cukiernię na inną. Gdy hydraulik jest dobry, korzystamy z jego usług, jak kiepski, rezygnujemy. Dokładnie tak samo powinno być z politykami! Oczywiście – reprezentują nasz kraj, są wybrani w wyborach. I w ramach wykonywania mandatu, czyli gdy są w pracy – Sej-

mie itd. – szacunek nasz im się należy. Wtedy, gdy reprezentują – niezależnie od opcji, mówiąc górnolotnie – majestat Rzeczypospolitej. Ale dotyczy to jedynie sytuacji oficjalnych. Zupełnie niezrozumiałą jest obecny wśród części polskiego społeczeństwa (ogromnej, przynajmniej to części) kult wobec tzw. wybrańców narodu. W medialnych bańkach na rozmaitych Facebookach i Twitterach widzimy zaciętrzewione dwa plemiona, skaczące sobie do gardeł. Jedni za wszelką cenę bronią Prawa i Sprawiedliwości i uzasadniają każdą decyzję tej partii. Inni znów we wszystkim zgadzają się z obecną opozycją. Żeby było jasne – nie chodzi nam o tzw. symetryzm, polegający na tym, że skoro PiS mówi „A”, a Platforma „B” to my musimy mówić A i B, lub ani A, ani B. bo dojdziemy do absurdu, zrelatywizowania wszystkiego. Chodzi o KRYTYCYZM i DYSTANS do polityki i polityków.

Zwolennicy opozycji na forach internetowych krzyczeli, że głosowanie trzeba odsunąć w czasie. A zwolennicy PiS, że odsunięcie wyborów w czasie jest wręcz narodową zdradą. I co? Sytuacja diametralnie się zmieniła. I nagle zwolennicy opozycji (nie wszyscy, ale wielu jest takich) płaczą, że źle, że wybory przesunięto. A znów zwolennicy PiS z owego przesunięcia się cieszą. Brak refleksji sprawia, że politycy, nawet, gdy mają dobre intencje, nigdy nie będą się z nami liczyć

O wyznaczenie sobie celów, wartości, i ocenianie tego, co dany polityk robi – czy to dla kraju, czy w sferze wartości właśnie, czy w kwestii naszego miasta, bądź regionu. Jeśli spojrzymy w ten sposób, może okazać się, że dany poseł ma zupełnie różne od nas wartości i przekonania religijne, nie zagłosujemy na niego w wyborach do Sejmu, ale na przykład sensow-

nie działa w naszym mieście, i już w wyborach Rady Dzielnicy jego ludzie mogą zasługiwać na wsparcie. Może okazać się, że z kolei ktoś inny głosi nasze wartości, ale na przykład je olewa, i w Sejmie głosuje przeciwko nim. Ale co najważniejsze – to politycy są dla nas, nie my dla nich. Zostali wybrani po to, ABY SŁUŻYĆ. I tak należy ich traktować.

I budowa świadomego społeczeństwa służyć ma temu, byśmy wreszcie wyrwali się z tej zakłętej bańki medialnej. Bańki, w której jednego dnia ktoś jest za niskimi podatkami, bo popiera je PO, a następnego dnia przeciwko niskim podatkom, bo popiera je PiS. A wszystko to piszemy w sytuacji sporu o wybory. Gdy zwolennicy opozycji na forach internetowych krzyczeli, że głosowanie trzeba odsunąć w czasie. A zwolennicy PiS, że odsunięcie wyborów w czasie jest wręcz narodową zdradą. I co? Sytuacja diametralnie się zmieniła. I nagle zwolennicy opozycji (nie wszyscy, ale wielu jest takich) płaczą, że źle, że wybory przesunięto. A znów zwolennicy PiS z owego przesunięcia się cieszą. Brak refleksji sprawia, że politycy, nawet, gdy mają dobre intencje, nigdy nie będą się z nami liczyć. Dlatego ta refleksja, krytyczne spojrzenie, jest teraz najważniejszą potrzebą.

Ponad trzy promile alkoholu w wydychanym powietrzu miała 38-lątka z Pragi Północ. Kobieta opiekowała się siedmioletnim dzieckiem. Chłopiec miał wstrząśnienie mózgu i podejrzenie pęknięcia kości skroniowej. Kobiecie grozi do pięciu lat więzienia.

Jak podaje Komenda Stołeczna Policji, funkcjonariusze z wydziału wywiadowczo-patrolowego północnopraskiej komendy zatrzymali 38-letnią mieszkankę dzielnicy, która mając ponad 3 promile alkoholu w wydychanym powietrzu „opiekowała się” swoim 7-letnim synem. Dziecko z podejrzeniem złamania kości skroniowej czaszki i wstrząśnieniem mózgu trafiło do szpitala. W środę kilka minut po godzinie 14. załoga patrolowa z Pragi Północ otrzymała zgłoszenie o nietrzeźwych osobach, które miały opiekować się dzieckiem. Policjanci podjęli interwencję wobec kobiety i mężczyzny, z którymi przebywał chłopiec. Podczas wykonywania czynności Policji dziecko płakało, a matka je przytulała. Kiedy mundurowi zapytali dlaczego 7-latek płacze, partner kobiety oświadczył, że chłopiec spadł ze schodów i uderzył głową o płytę chodnikową. Funkcjonariusze wezwali na miejsce załogę pogotowia ratunkowego, które zabrało chłopca na dokładne badania. W szpitalu stwierdzono u dziecka

wstrząśnienie mózgu, podejrzenie złamania kości skroniowej czaszki i ogólne wycieńczenie organizmu. Matka chłopca wraz z konkubentem zostali zatrzymani i przewiezieni na komendę przy ul. Jagiellońskiej. Podczas całej interwencji byli bardzo pobudzeni i agresywni wobec policjantów. Badanie alkomatem wykazało, że 38-lątka miała ponad 3 promile alkoholu w wydychanym powietrzu, natomiast jej partner ponad 2 – informuje policja. Dochodzeniowiec przesłuchał zatrzymanych, matce chłopca przedstawił zarzut narażenia dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Prokurator zastosował wobec 38-latki policyjny dozór, kobieta musi się stawiać w komendzie 2 razy w tygodniu. Za takie przestępstwo grozi kara nawet do 5 lat więzienia. 7-latek został w szpitalu pod opieką specjalistów, o całym zdarzeniu został poinformowany biologiczny ojciec chłopca. Sprawą zajmie się Sąd Rodzinny – informuje policja.

(źródło: policja.pl)

CHŁOPIEC Z PĘKNIĘTĄ CZASZKĄ, A MATKA Z PROMILAMI!



fot. policja.pl

PRAGA PŁD ► AGRESORKI Z KINOWEJ USŁYSZAŁY ZARZUTY

Raniły nożem dwie kobiety

Są zarzuty dla 18-latki i 24-latki, które w piątek, 1-go maja ugodziły nożem dwie kobiety.

Do zdarzenia doszło w majowy weekend na Grochowie, konkretnie w okolicy ulic Walewskiej i Kinowej. Jak przypomina stołeczna policja, do zdarzenia doszło około 20. Policjanci zostali wezwani na miejsce zdarzenia, gdzie dwie kobiety zostały ranione nożem. Funkcjonariusze zapewnili pomoc lekarską pokrzywdzonym, zabezpieczyli ślady i podjęli pościg za podejrzanymi. Kilka minut później na jednej z pobliskich ulic w ręce mundurowych wpadły dwie młode kobiety odpowiadające

rysopisom sprawczyń. Jedna z nich miała przy sobie nóż, który funkcjonariusze zabezpieczyli. 18-lątka i 24-lątka udawały, że nie wiedzą o co chodzi. Były pod wpływem alkoholu. Obie trafiły do policyjnych cel. Policjanci pionu kryminalnego i dochodzeniowo-śledczego zajęli się sprawą, przesłuchali świadków, zebrali materiał dowodowy. Zatrzymane nie były w stanie wyjaśnić całego zdarzenia, twierdziły, że niewiele pamiętają, zasłaniały się działaniem alkoholu. Obie usłyszały zarzuty uszkodzenia ciała. W prokuraturze zastosowano wobec nich policyjny dozór. (źródło: Policja.pl)



fot. Pixabay

Dwie osoby RANNE, zmiotło przystanek i biletomat



Potężny huk usłyszeli w piątek mieszkańcy dzielnicy. Samochód osobowy z ogromną prędkością wjechał w przystanek, biletomat, zderzył się z tramwajem. Ranne zostały dwie osoby, kierowca uciekł z miejsca wypadku. Został złapany, usłyszał zarzuty.

Do wypadku doszło tydzień temu, na ulicy Grochowskiej, na wysokości przystanku Międzyborska, przy skrzyżowaniu Międzyborskiej, Grochowskiej i Podskarbińskiej.

Samochód osobowy jadąc z ogromną prędkością najpierw zderzył się z audi, następnie wjechał w przystanek i ściął biletomat. Dwie osoby zostały ranne. A ruch tramwajowy został zablokowany. Do zdarzenia doszło przed południem. Kierowca samochodu osobowego jechał ulicą Grochowską, zdaniem świadków znacznie przekroczył prędkość. Stracił panowanie nad kierownicą na skrzyżowaniu Grochowskiej z Międzyborską i Podskarbińską. Wjechał w przystanek, demolując go.

Przy okazji zniszczył biletomat oraz zderzył się z tramwajem linii 22. Na miejscu pojawiły się służby ratownicze. Sprawca wypadku zbiegł z miejsca zdarzenia. Ranne zostały dwie osoby – pasażerowie auta osobowego. Pasażerom tramwaju i motorniczemu nic się nie stało. Trwa dokładne ustalanie okoliczności zdarzenia. Funkcjonariusze w pierwszej kolejności przystąpili do udzielania pomocy poszkodowanym. Okazało się, że kierowca samochodu, który najpierw zderzył się z audi, a potem wjechał

w przystanek tramwajowy zbiegł z miejsca zdarzenia. Patrolowcy rozpoczęli poszukiwania. Niedługo później 31-letni obywatel Gruzji był już zatrzymany. Wpadł w ręce funkcjonariuszy przy Rondzie Wiatraczna. Mężczyzna miał półtora promila alkoholu w organizmie. Trafił do policyjnej celi. Mężczyzna usłyszał dwa zarzuty, został objęty policyjnym dozorem pięć razy w tygodniu, zakazem opuszczania kraju połączonym z zatrzymaniem paszportu.

(NTW/Policja.pl)

PRAGA PŁD./WITOLIN

Nielegalny parking przy Rodziewiczówny

Zarząd Dróg Miejskich opisuje „co najmniej dziwną” sytuację na rogu ul. Ostrobramskiej i Rodziewiczówny, gdzie wielu kierowców zamiast korzystać z parkingu przy dyskoncie, woli łamać przepisy i dewastować wyremontowaną wcześniej przez dewelopera infrastrukturę drogową oraz zieleń, po której pozostało już tylko wspomnienie – podał ZDM.

Jak podaje ZDM, następuje kres kuriozalnej sytuacji. Deweloper zgodnie z umową z ZDM jest właśnie w trakcie remontowania starej infrastruktury. W ramach tych prac zostanie odtworzona również zdewastowana zieleń. Teren będzie musiał zostać zabezpieczony przez nielegalnym parkowaniem – podał ZDM.

(źródło: ZDM)

PRAGA PÓŁNOC

Są pieniądze na ważny zabytek



Zarząd Gospodarowania Nieruchomościami na Pradze-Północ otrzymał od Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków dotację na przeprowadzenie ratunkowych prac remontowych oficyny Edmunda Burkego przy ul. Kawęczyńskiej 26.

Prace, które zakończą się w drugiej połowie roku, obejmować będą m.in. zabezpieczenie kominów, wzmocnienie konstrukcji dachu, odgrzybienie – informuje Urząd Dzielnicy Praga-Północ. Szacuje się, że oficyna Burkego wybudowana została ok. 120 lat temu, a charakterystyczną drewnianą zabudową odzwierciedla dominującą w XX wieku praską architekturę mieszkalną – dodają urzędnicy.

(Warszawski Serwis Prasowy)

ZWIERZAKI

W ogródku spotkał BRUDNEGO ptaka



Dzikie zwierzęta coraz częściej zachodzą do stolicy. Czasem nawiedzają prywatne posesje. Wielkie zaskoczenie musiał przeżyć mieszkaniec domu na Pradze Południe. Gdy wyjrzał przez okno na podwórku zobaczył ogromnego ptaka.

Zwierzę było zdrowe, ale wycieńczone i brudne, wymagało pomocy. Jak informuje stołeczna Straż Miejska, ptakiem tym była sowa. Nie mogła się wzbić w powietrze. Na miejsce wezwany został Eko patrol Straży Miejskiej. Funkcjonariusze odłowili ptaka i przewieźli do Ptasiego

Azylu przy Ogrodzie Zoologicznym. Jak się okazało, ptaszysko było zdrowe, nie miało żadnej kontuzji. Było jednak wycieńczone, zmęczone i bardzo brudne. Odzyskuje siły w Ptasim Azylu. Potem zostanie wypuszczone na wolność.

(źródło: Straż Miejska)

(NIE)SPODZIEWANA
ZMIANA MIEJSC
– SENSACYJNE
DONIESIENIA



Trzaskowski zamiast Kidawy-Błońskiej?!

Jeśli wybory zostaną przełożone, Koalicja Obywatelska zmieni kandydata na prezydenta RP. Zamiast Małgorzaty Kidawy-Błońskiej nim... prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski.

Informację o ewentualnej zmianie kandydata podał środy „Super Express”. Rafał Trzaskowski wg informatorów gazety nie czuje samorządu, z kolei coraz mniej polityków Platformy Obywatelskiej wie-

rzy w przyzwoity wynik kandydatki KO, Małgorzaty Kidawy-Błońskiej. Gazeta pisze, że zmiana byłaby możliwa, gdyby wybory zostały przesunięte. Tyle „Super Express”. Czy faktycznie taki scenariusz jest realny? Zmiana terminu wyborów i przesunięcie ich na wakacje bądź jesień jest coraz bardziej prawdopodobna, a sondażowe wyniki Kidawy-Błońskiej są faktycznie bardzo słabe. Inną kwestią jest to, czy Rafał Trzaskowski

byłby odpowiednim kandydatem. Jak wskazał w wywiadzie dla NTW publicysta Onetu Andrzej Stankiewicz, to Trzaskowski, przez mocny skręt w lewo w 2019 roku pogrzebał szansę opozycji na wspólną listę w wyborach parlamentarnych oraz swoje szanse na zostanie kandydatem na prezydenta RP. Czy teraz odzyska szansę na ponowny start? Wszystko zależy od tego, kiedy tak naprawdę będą wybory.

(az)

fol. ODD

BEZ BIBLIOTEK I OBIEKTÓW SPORTOWYCH

Czytanie i granie wciąż utrudnione

Władze stolicy są sceptyczne co do otwarcia placówek kulturalnych oraz obiektów sportowych w Warszawie. O wizycie w bibliotece na razie możemy zapomnieć. Czytać książki możemy w domu, a grać w piłkę we własnym ogrodzie.

Od 4 maja, decyzją Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, został zdjęty zakaz działalności instytucji kultury wprowadzona możliwość otwarcia obiektów sportowych. Władze stolicy są jednak

Narodowego, należy przeprowadzić według trzystopniowego procesu. Wcześniej placówki muszą m.in. doposażyć miejsca kontaktu z publicznością w dodatkowe zabezpieczenia (w tym plastikowe przegrody), dokonać zmiany trybu pracy, by pracownicy mogli zachować dystans i pracować w systemie

6

maja miały być otwarte przedszkola, żłobki, biblioteki, obiekty sportowe

zmianowym, czy przeprowadzić przegląd sprzętu wentylacyjno-klimatycznego. Wdrożenie tych działań nie jest możliwe z dnia na

dzień. Każde z działań wymaga odpowiedniego przygotowania, czasu, ale i dodatkowych środków – informują urzędnicy. Ich zdaniem problemem jest też brak szczegółowych wytycznych, w tym także sanitarnych, wydanych w formie rozporządzenia Ministra Zdrowia, w przypadku obiektów sportowych.

(Łcz)

WŁADZE WARSZAWY BEZ ZŁUDZEŃ

Przedszkola i żłobki nadal zamknięte!

W ostatnim tygodniu poluzowane zostały niektóre restrykcje. Rząd pozwolił na otwarcie przedszkoli, szkół, obiektów kulturalnych i sportowych. Władze Warszawy wstrzymały się jednak z realizacją tych złagodzeń. Argumentują to względami epidemicznymi. Ich zdaniem nie ma szans, by rząd zapowiedział że przedszkola i żłobki będą otwierane od 6 maja. Wła-

dze Warszawy od razu zapowiedziały, że nie ma możliwości, by podległe im przedszkola i żłobki otworzyć od 6-go maja. – Najważniejsze jest dla nas bezpieczeństwo maluchów, ich rodziców i dziadków oraz personelu placówek – zapowiedział prezydent Warszawy, Rafał Trzaskowski. Jak informują władze stolicy, czekają na informacje m.in. o zasadach

zachowania odległości między dziećmi, spożywania posiłków, organizacji zajęć czy procedury odmowy przyjęcia dziecka do przedszkola, w przypadku podejrzenia wystąpienia koronawirusa u opiekunów dziecka. Również otwarcie placówek kulturalnych w stolicy nastąpi później niż zapowiedział to rząd.

(źródło: UM Warszawa)

Z OSTATNIEJ
CHWILI

Ratusz podał, że możliwe jest otwarcie żłobków, przedszkoli i bibliotek od 18-go maja.

Więcej na
www.ntw.waw.pl



fol. Pixabay

Kuriozalny napad w sklepie, na Mokotowie



Zdjął maseczkę i powiedział, że ZABIJE

Do sklepu jubilerskiego na Mokotowie wszedł wczesnym popołudniem mężczyzna w kapturze i maseczce na twarzy. Nie miała ona jednak służyć ochronie epidemicznej. Gość dokonał napadu.

Jak podaje stołeczna policja, do sklepu jubilerskiego na Mokotowie wszedł 44-letni mężczyzna ubrany w szarą bluzę z kapturem w maseczce na twarzy. Powiedział, że chce kupić złoty łańcuszek dla dziewczynki. Poprosił sprzedawcę o pokazanie

mu paletki z biżuterią. Kiedy pracownik ją podał, ten chwycił ją dwiema rękami i zaczął wrywać. Następnie zagroził sprzedawcy, że go zabije, jeśli ten mu jej nie odda. Sprzedawca wystraszył się groźby i oddał paletkę. Napastnik wybiegł z kradzionymi rzeczami i wszedł do dostawczego, szarego citroena zaparkowanego w pobliżu. Za kierownicą siedział inny mężczyzna – podaje policja. Pokrzywdzony od razu powiadomił dyżurnego stołecznej Policji, przekazując rysopis mężczyzny, który go

okradł. Jak się okazało, podejrzany przed kradzieżą... zdjął maseczkę i dzięki temu zgłaszający zapamiętał sporo szczegółów z jego wyglądu.

Informacja w trybie alarmowym trafiła do wszystkich patroli w Warszawie. Ustalono, że citroen poruszał się w stronę warszawskiego Śródmieścia. Jak INFORMUJE Komenda Stołeczna Policji, kiedy dyżurny przekazywał komunikat wszystkim jednostkom, uwagę policjantów z wydziału ochrony placówek dyplomatycznych zwrócił pojazd, który został zaparko-

wany przy jednej z placówek na alei Szucha. Funkcjonariusze pełniący tam służbę zatrzymali 44-latkę. Drugi mężczyzna został zatrzymany przez śródmiejskich policjantów.

Samochód został przeszukany i zabezpieczony. Funkcjonariusze odzyskali skradzioną biżuterię.

44-latek oraz jego 53-letni współnik zostali przewiezieni na Komendę Policji przy ul. Malczewskiego.

Sprawcom grożą kary do 12 lat więzienia.

(źródło: policja.pl)

RATUSZ

Koronawirus tnie finanse

Drastycznie, o ponad 40 proc. spadł udział miasta w podatku dochodowym od osób fizycznych, a aż o 52 proc. w podatku dochodowym od osób prawnych – poinformował stołeczny ratusz. Dochody z PIT w kwietniu tego roku wyniosły 375 mln zł. i były o 260 mln zł. niższe w porównaniu do kwietnia 2019 r. (635,5 mln zł). Natomiast w porównaniu za pierwsze cztery miesiące w roku 2020 i 2019 są niższe o 270 mln zł.

(źródło: UM Warszawa)

MOKOTÓW

Samiec sarenki utknął na płocie

Niecodzienna przygoda spotkała dwa koziołki (samce sarenki), na Mokotowie. Przeskoczyły one wysoki płot przy ul. Augustówki, ale nie udało się za to ogrodzonego terenu opuścić. Okazało się, że jedno ze zwierząt utknęło między metalowymi prętami. Przybyła na miejsce załoga Ekopatrolu pomogła uwolnić się koziołkowi i wezwała na miejsce łowczego. Zwierzęta zostały odłowione i wypuszczone w środowisku naturalnym – podaje Straż Miejska.

(źródło: Straż Miejska)

ROWERY

Veturilo znów jedzie

Od środy, 6 maja w ramach luzowania obostrzeń w Warszawie można korzystać z systemu rowerów miejskich VETURILO. Stacje rowerów będą na bieżąco dezynfekowane – zapowiadają miejscy urzędnicy. Do użytkowników apeluje się o przestrzeganie zasad higieny. Przypomnijmy, że korzystanie z rowerów miejskich zostało zakazane w ramach obostrzeń w walce z koronawirusem SARS-CoV-2. Miejscy urzędnicy apelowali o to, by przywrócić rowery, ponieważ ich zdaniem były one ważnym środkiem transportu dla wielu warszawiaków, dobrą alternatywą dla komunikacji miejskiej, a zagrożenie epidemiczne jest w ich wypadku mniejsze, niż na przykład w komunikacji. Teraz rowery miejskie zostały przywrócone. (Łcz)

ZWIERZAKI

Mała puchata kuleczka okazała się wiewiórką



Zazwyczaj widzimy je w parkach. Wiewiórki, popularne „Basie”, wrosły w miejski krajobraz. Zazwyczaj jednak widzimy osobniki dorosłe. Nieźle musiał się zdziwić mieszkaniec Ursynowa, gdy we własnym ogródku znalazł małą, puchatą kuleczkę. Jak się okazało, była to niedawno urodzona wiewiórka. O pomoc poproszono strażników z Eko patrolu, którzy

odłowili „Basię”. Jak podaje Straż Miejska maleńkie zwierzątko było wyziębione i głodne. Człowiek, który je znalazł zadzwonił na eko patrol Straży Miejskiej. Funkcjonariusze przyjechali na miejsce. Młodziutkie zwierzątko zostało zabrane i przewiezione do lecznicy Lasów Miejskich. Tam uzyskało fachową pomoc weterynaryjną. Maleństwo na szczęście było

jedynie głodne i zmarznęte. Jak podaje Straż Miejska wiewiórka będzie teraz przez kilka tygodni karmiona specjalnym mlekiem. Potem – trafi na wybieg dla wiewiórek, gdzie będzie miała okazję nauczyć się zachowań charakterystycznych dla własnego gatunku. Potem zostanie wypuszczona do naturalnego środowiska.

(źródło: Straż Miejska)

KONSTANCIN ► BESTIALSKI MORD NA NASTOLATCE

Zabili ją „przyjaciele”. Miała przed sobą CAŁE ŻYCIE



fot. Pixabay, zdi. Ilustr.

Lucja Czechowska

16-letnia Kornelia miała jeszcze całe życie przed sobą. Chciała być policjantką. Została bestialsko zamordowana. Przez przyjaciółkę i jej chłopaka. To kolejny w ostatnim czasie mord dokonany przez bardzo młodych ludzi.

Do zbrodni doszło w lutym. Jak informowały media 11-go lutego dziewczyna, 16-letnia

uczennica szkoły policyjnej spotkała się z 16-letnią Martyną S., której miała złożyć życzenia urodzinowe. Podczas spotkania „przyjaciółka” dziewczyny zaprowadziła ją na parking, gdzie już czekał 25-letni Patryk B. Wtedy miało dojść do awantury (nie wiadomo na jakim dokładnie tle, mówi się o młodzieżowych porachunkach). Mężczyzna strzelił do Kornelii z broni pneumatycznej, potem ją jeszcze dusił.

Dziewczyna została zakopana w płytkim „grobie”. Ciało nastolatki odnaleziono dopiero 29-go kwietnia. Sprawcy zostali zatrzymani. Martyna S. trafiła do ośrodków dla nieletnich, Patryk B. do aresztu. Mężczyźnie grozi kara dożywotniego więzienia. Kluczowe jest pytanie, jakie były motywy sprawców – na razie media informowały o „młodzieżowych porachunkach”, pojawiał się też wątek zazdrości. Trwa śledztwo.

EMIL Z WARSZAWY, SZYMON Z GARWOLINA

Młodzi mordercy także na Mazowszu

Lucja Czechowska

15-letni uczeń szkoły średniej

z Warszawy zabił kolegę. 17-latek z mazowieckiego Garwolina zamordował matkę. W ubiegłym i tym roku doszło do kilku straszliwych zbrodni dokonanych albo przez nieletnich, albo przez bardzo młodych, choć już pełnoletnich ludzi. Do tragedii dochodziło w naszym regionie, ale zjawisko jest ogólnopolskie.

Mord, taki jak w lutym Konstancinie, gdzie bardzo młodzi ludzie zabili 16-letnią Kornelię, w imię młodzieżowych porachunków, skłania do pytań o agresję wśród młodych ludzi. Przemoc jest zjawiskiem coraz bardziej powszechnym. Hejt wydziera z każdego niemal forum internetowego. Niestety, czasem dochodzi też do zabójstw. Kilka głośnych spraw miało miejsce na Mazowszu. Rok temu w warszawskim Wawrze doszło do zabójstwa w szkole. 15-letni Emil B. kilkakrotnie dźgnął nożem swojego kolegę, Jakuba K. Niestety, ciosy okazały się



fot. Pixabay

śmiertelne. W tym roku, 2 stycznia na Mazowszu, w Garwolinie 17-letni Szymon Z. zamordował własną matkę. Bo nie mógł się z nią dogadać – tłumaczył policji. Tego typu zdarzenia mają jednak miejsce w całej Polsce. W Sylwestra 2019 roku do wstrząsającej zbrodni doszło w województwie wielkopolskim. Tym razem sprawca był pełnoletni. 19-letni Maciej J. zabił swojego 9-letniego braciszka. Zabił, zadając kilkanaście ciosów nożem. Poszło o... dostęp do konsoli do gry. Jak wynika ze statystyk, takich zbrodni z roku na rok jest coraz więcej, a młodociani sprawcy są niestety coraz brutalniejsi.

CELESTYNÓW ► PIJANA MAMA NA SPACERZE Z DZIECKIEM

Mogło dojść do tragedii

Szczyt nieodpowiedzialności – tak w skrócie można skomentować zachowanie 19-letniej mieszkanki gminy Celestynów. Dziewczyna po kłótni z rodziną opuściła dom. Problem w tym, że była pijana, a na „spacer” wyszła z małą dziewczynką, niewiele ponad roczną córeczką.

Przerażona zachowaniem kobiety rodzina powiadomiła policję, że 19-lat-

ka w stanie nietrzeźwym spaceruje z 14-miesięczną córką. Policjanci pojechali na interwencję. Zauważyli młodą kobietę prowadzącą dziecięcy wózek. Zbadali 19-latkę alkomatem, który wykazał, że faktycznie jest nietrzeźwa. Miała ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Jak podaje policja, na miejsce wezwano babcię, która zaopiekowała się wnuczką, a matkę przewieziono

do komendy i osadzono w policyjnym areszcie. Kiedy już wytrzeźwiała, przedstawiono jej zarzut narażenia dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Podejrzana skorzystała z możliwości dobrowolnego poddania się karze. Oceną sytuacji zajmuje się teraz Sąd Rodzinny.

(źródło: policja.pl)



fot. Policja

Matka Boża Łaskawa – Patronka spraw trudnych

W Konkatedrze warszawskiej mszę w święto Matki Bożej Łaskawej odprawił w sobotę 9 maja bp Romuald Kamiński

W sobotę, 9-go maja Kościół katolicki obchodzi dzień Matki Bożej Łaskawej. To patronka spraw trudnych i Warszawy. To do Matki Bożej modlili się mieszkańcy stolicy w czasie Bitwy Warszawskiej. W sobotę, 9-go maja o godzinie 7.00 mszę św. w Konkatedrze na Kamionku odprawił ordynariusz Diecezji Warszawsko-Praskiej, bp Romuald Kamiński.

W XVII wieku na Mazowszu nie było chyba domu bez malowanego czy drukowanego obrazka Wybawicielki od zarazy i wszelkiego utrapienia. „Trudno byłoby, nie tylko w czasie zarazy, znaleźć kogoś, kto by nie miał medalika Madonny od zarazy. Nosili je wszyscy, nie tylko katolicy, lecz także innowiercy! Panowało powszechne przekonanie, że Najłaskawsza temu, kto prosi, opieki nie odmawia, nie patrząc na wyznanie petenta!”. Wiadomo było bowiem, że oddawanie czci Maryi Łaskawej jest „przepowiednią szczęśliwego prognostyku w przyszłości do zwycięstwa” – pisze Ewa J. P. Storożyńska w książce „Matka

Boża Łaskawa a Cud nad Wisłą”. I dodaje: „ bez specjalnej zachęty do Madonny o Łaskawym Obliczu coraz liczniej przyjeżdżali wierni z innych miast, by się pokłonić i wzywać Jej protekcji”.

„Do Maryi, naszej Mamy możemy mieć pełne zaufanie i pewność, że powierzonymi osobami, sprawami się zaopiekuje, trudnościom zaradzi, problemy rozwiąże, bo nie tylko jest najlepszą z Matek, ale ma MOC” – czytamy w książce słowa współautora ks. Józefa Bartnika.

„Spróbujcie szczerze opowiedzieć Jej o wszystkich swoich bólach, problemach, sekretnych oczekiwaniach i niespełnionych marzeniach. Maryja nie tylko Was wysłucha, ale

miejsce pewność, że wszystkie powierzone Jej problemy sama rozwiąże”. I dodaje: „otrzymałem zdumiewające świadectwa pomocy Maryi w beznadziejnych – po ludzku sądząc – sytuacjach. Ilość świadectw sprawiła, że uznałem za celowe wprowadzenie oficjalnych zawierzeń. Od wielu lat w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godz. 8.30 podczas Mszy Świętej do Niepokalanego Serca Maryi wspólnie odmawialiśmy Akt zawierzenia”.

Od dwóch lat mężczyźni spotykali się w „Męskim Różańcu” na ulicach polskich miast, by zawierzać siebie i swoje rodziny Matce Bożej. Odkąd zapanowała epidemia w duchu pokuty i wynagrodzenia podejmują przed każdą pierwszą sobotą trzydniowy post o chlebie i wodzie. Mo-

dła się na różańcu i dają świadectwo swojej wiary.

Z okazji uroczystości Matki Bożej Łaskawej, głównej patronki Stolicy, w sobotę 9 maja o godz. 7.00, w kościele konkatedralnym na Kamionku, Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej Mszę św. odprawił bp Romuald Kamiński, ordynariusz Diecezji Warszawsko-Praskiej.

W sierpniu będziemy obchodzić 100. rocznicę „Cudu Nad Wisłą” i z tej okazji przy Sanktuarium św. Jana Pawła II w Radzyminie stanie pomnik-wotum za zjawienie się Maryi i pomoc w obronie Warszawy w 1920 roku. Każdy, kto chciałby podziękować Bogu i naszej Matce, Strażniczce Polski, za obfitość wyproszonych łask może to zrobić, wpłacając cegiełkę na budowę tego dzieła.

(Inf. pras. Diecezja Warszawsko-Praska)

KOŚCIÓŁ

Uroczystość patrona Warszawy

W sobotę, 16 maja przypada uroczystość św. Andrzeja Boboli. Prezbitera i męczennika, patrona Polski i Metropolii Warszawskiej. Andrzej Bobola żył w XVII wieku. Był jezuitą. Zginął męczeńską śmiercią w czasie wojen kozackich. Został beatyfikowany przez Piusa XI, kanonizowany przez św. Jana Pawła II. Jest patronem Polski, a także m. in. : Archidiecezji Warszawskiej i Metropolii Warszawskiej, a także kolejarzy.

(Łcz)

SULEJÓWEK

Linie lokalne zawieszono

Do końca maja 2020 roku mieszkańcy gminy Sulejówkę pozbawieni są możliwości korzystania z lokalnych linii autobusowych „L”. Kursowanie linii L47 i L48 w gminie zostało zawieszono w ubiegły poniedziałek, 4 maja. Jak podaje Zarząd Transportu Miejskiego, zawieszenie potrwa do czasu podpisania umowy z nowym operatorem. Według ZTM przerwa w ich kursowaniu potrwa około cztery tygodnie – czytamy w komunikacie. (Źródło: ZTM)

foto: ODH

KOMUNIKACJA

Linia L połączy ze światem

Przez epidemię mieszkańcy gm. Prażmów zostali odcięci od świata – prywatni przewoźnicy zawiesili połączenia. Teraz pojedzie tam autobus – informuje Zarząd Transportu Miejskiego. Trasy będą przebiegać następująco: L17: URZĄD MIASTA (Piaseczno) – ... – Prażmów: Czółchańskiego – pętla URZĄD GMINY (Prażmów) – Czółchańskiego – Ryxa – Zawodne: Ryxa – Nowy Prażmów: Główna – Łoś: Prażmowska – 6 września – Piskórka: Jagodowa – Główna – ... – URZĄD MIASTA (Piaseczno). L19: URZĄD MIASTA (PIASECZNO) – ... – Wągorodno: Złota – Wola Wągorodzka: Kasztanowa – Ogrodowa – Nowe Wągorodno: Główna – Wągorodno: Słoneczna – ... – Gabryelin: Dębowa – AKACJOWA – Dębowa – ... – URZĄD MIASTA (Piaseczno). (źródło: ZTM)

WYBORÓW W MAJU NIE BĘDZIE!



fol. Wikipedia

To już pewne. Wyborów w maju nie będzie. Prawo i Sprawiedliwość dogadało się z Porozumieniem Jarosława Gowina, a rząd Zjednoczonej Prawicy przetrwał największy kryzys od momentu objęcia władzy. Do urn najpewniej pójdziemy w lipcu. To był dramatyczny czas. Jeszcze wieczorem w środę, 6-go maja, nie wiadomo było

w jakim trybie i kiedy odbędą się wybory prezydenckie. Na stole leżały tak różne rozwiązania, jak robione na szybko i budzące szereg zastrzeżeń głosowanie korespondencyjne, dymisja prezydenta i przesunięcie wyborów z uwagi na opróżnienie urzędu, wreszcie wprowadzenie któregoś ze stanów nadzwyczajnych – klęski żywiołowej bądź nawet stanu wyjątko-

wego. Wieczorem kandydaci wzięli udział w debacie telewizyjnej nie wiedząc, kiedy odbędzie się głosowanie. Chwilę po zakończeniu debaty liderzy Prawa i Sprawiedliwości oraz Porozumienia ogłosili, że zawarli konsensus. Zgodzili się, że wyborów w maju nie będzie, głosowanie najprawdopodobniej odbędzie się w lipcu.

(hp)

WYŚCIG DO PAŁACU PREZYDENCKIEGO 2020

Głosowanie od nowa. Kandydaci zostaną?



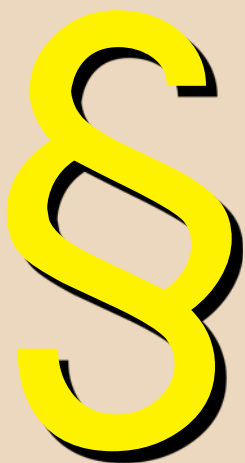
fol. Pixabay

Przelożenie wyborów poprzez stwierdzenie ich nieważności przez niesie za sobą bardzo poważne konsekwencje – marszałek Sejmu rozpisuje bowiem NOWE WYBORY. Skoro są nowe, to całkiem nowi mogą być też kandydaci. O ile start ubiegającego się o reelekcję Andrzeja Dudy, lidera PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza, czy Szymona Hołowni wydaje się pewny, tak już w przypadku innych kandydatów nie jest przesądzone. Krążyły na przykład pogłoski o możliwym wycofaniu kandydatki PO z prezydenckiego wyścigu i zastąpieniu jej kimś innym. Na giełdzie pojawiło się nazwisko prezydenta Warszawy, Rafała Trzaskowskiego. Przypomnijmy, że w zarządzonych na 10-go maja wyborach udział brać miało 10-iu kandydatów: urzędujący prezydent

RP Andrzej Duda, popierany przez Zjednoczoną Prawicę; Małgorzata Kidawa-Błońska z Platformy Obywatelskiej; Władysław Kosiniak-Kamysz, lider PSL; Szymon Hołownia, były dziennikarz TVN; Robert Biedroń, kandydat Lewicy; Krzysztof Bosak, reprezentujący Konfederację; Marek Jakubiak – przedsiębiorca, były poseł Kukiz'15; Paweł Tanajno – bezpartyjny, kiedyś z Ruchu Palikota, w 2015 roku kandydował z Kukiz'15; Mirosław Piotrowski, były eurodeputowany, ruch Prawdziwa Europa; Stanisław Żółtek – były eurodeputowany Kongresu Nowej Prawicy. Na razie nie wiadomo, czy wszyscy wymienieni kandydaci wystartują i, czy w wyborach nie pojawi się ktoś nowy. Wybory prezydenckie nie odbędą się w maju, ale najprawdopodobniej 28 czerwca.

(az)

Jak wynika z ustawy, w razie podjęcia przez Sąd Najwyższy uchwały stwierdzającej nieważność wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałek Sejmu ma pięć dni na wyznaczenie daty nowych wyborów



Jak to będzie z terminem wyborów?

Formalno-prawnie sytuacja wokół wyborów wygląda tak, że wg Konstytucji w niedzielę 10-go maja powinniśmy stawić się do urn wyborczych, aby zagłosować. Rzecz w tym, że nie było jak tego zrobić. W efekcie, Sąd Najwyższy będzie musiał stwierdzić w uchwale nieważność głosowania, ponieważ wybory się nie odbyły. Po stwierdzeniu

nieważności, kolejny ruch należy do marszałek Sejmu, która musi wyznaczyć kolejny termin głosowania. Jednocześnie liderzy PiS i Porozumienia napisali we wspólnej deklaracji, że wybory mają się odbyć w „bezpiecznej formie korespondencyjnej”. Były też wcześniej pomysły głosowania na trzy sposoby – tradycyjny, korespondencyjny, internetowy. Jednak nawet,

jeśli głosowanie będzie wyłącznie korespondencyjne, nie będzie przeprowadzone przez Poczta Polską, ale przez Państwową Komisję Wyborczą. Wybory najpewniej odbędą się w niedzielę, 12 lipca, a ewentualna druga tura miałaby miejsce 26-go lipca. Pięcioletnia kadencja urzędującego prezydenta Andrzeja Dudy kończy się 6-go sierpnia.

(az)

NAUKOWCY Z MAZOWSZA WALCZĄ Z KORONAWIRUSEM

ROŚLINA W COVID-19?

Polscy biolodzy we współpracy z japońskim wirusologiem opracowali filtr powietrza oparty na mieszance kilku roślin, który może być wykorzystany jako osobista maseczka ochronna. Naukowcy udowodnili, że w 100 proc. chroni ona przed zakażeniem wirusem grypy. Trwają badania, które mają sprawdzić, czy maseczka może zatrzymać także nowy typ koronawirusa.

– Uzyskaliśmy taką mieszankę roślin, która potrafi zatrzymać wirusa grypy. Ten wynalazek jest w tej chwili w trakcie patentowania w Japonii na skalę międzynarodową – mówi agencji Newseria biolog, prof. dr hab. Mohamed Hazem Kalaji. – Kiedy nagle na świecie pojawiła się pandemia nowego koronawirusa, zadaliśmy sobie pytanie, czy ta sama mieszanka roślin będzie skuteczna również w jego przypadku. Szukamy na nie odpowiedzi. Filtr z żywych roślin to wynalazek trójki naukowców: biologa i spe-

cjalisty w zakresie fotosyntezy prof. Mohameda Hazema Kalajiego oraz dr. inż. Jacka Mojskiego, który specjalizuje się w wertykalnej uprawie roślin. Obaj są związani z warszawską SGGW oraz Instytutem Technologiczno-Przyrodniczym w Raszynie. Od kilku lat prowadzili prace nad zastosowaniem polskich, lokalnych roślin do oczyszczania powietrza w miastach oraz w zamkniętych przestrzeniach, jak np. biura, galerie handlowe czy lotniska. – Prowadziliśmy badania dotyczące możliwości zastosowania polskich, domowych gatunków roślin do wzrostu na ścianach wertykalnych i do oczyszczania powietrza. Wybraliśmy kilka gatunków, a praca zakończyła się sukcesem. Wówczas weszliśmy we współpracę z dr. Seiyą Sato z Japonii, który jest wirusologiem i od 40 lat prowadzi badania dotyczące między innymi tego, czy rośliny mogą być przydatne w zatrzymaniu czy zmniejszeniu ilości wiru-

sów znajdujących się w środowisku. Pod koniec 2019 roku udało się to udowodnić, uzyskaliśmy taką mieszankę roślin, która potrafi zatrzymać wirusa grypy – mówi biolog z Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego w Falentach. Wirus grypy jest pod względem budowy i rozmiaru bardzo zbliżony do nowego typu koronawirusa SARS-CoV-2, który w ostatnich miesiącach wywołał globalną pandemię. Dlatego teraz naukowcy chcą sprawdzić, czy opracowany przez nich filtr z żywych roślin okaże się skuteczny również w jego przypadku.

Roślinną mieszankę można umieścić w półprzezroczystej, osobistej maseczce ochronnej – dokładnie takiej, jakich używa się obecnie

w celu ochrony przed nowym koronawirusem (...) Co istotne, maseczka ochronna na bazie roślinnego filtra jest przeznaczona do wielokrotnego użytku, a zastosowana w niej roślinna mieszanka nie wymaga żadnej specjalnej

pielęgnacji. (...) – Na ten moment potwierdziliśmy, że filtr z mieszanki żywych roślin zatrzymuje wirusa grypy. Dalej musimy opracować maseczkę i zbadać ją m.in. pod kątem alergików, sprawdzić, ile godzin taka maseczka działa, czy można poddać ją np. procesowi regeneracji. Z naszych wstępnych badań wynika, że tak, ale musimy wszystko to jeszcze potwierdzić – mówi prof. Mohamed Hazem Kalaji.

(Newseria)



Z Głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**śp. STANISŁAWA
KARPOWICZA.**

**RODZINIE I BLISKIM
zmarłego**

składamy najszczerze wyrazy współczucia.

OLGA I PRZEMYSŁAW HARCZUKOWIE,
redakcja Nowego Telegrafu Warszawskiego

NAJWIĘKSZY PIES W POLSCE?

WAŻY 109 KG. I JESZCZE UROŚNIE!

Gdy się urodził, ważył pół kilograma. Gdy odbierali go jego właściciele – siedem, i był jednym z drobniejszych w miocie. Dziś waży 109 kilogramów i najprawdopodobniej jeszcze nabierze masy. Don Platon Deos Nostros z hodowli Deos Nostros w Zawoi to dziś najprawdopodobniej największy pies w Polsce!

Zawoja na Dolnym Śląsku to największa wieś w Polsce. Może poszczycić się jedną z najlepszych w Polsce hodowli psów rasy MASTIFF ANGIELSKI – Deos Nostros. Z hodowli tej pochodzi Don Platon Deos Nostros – kto wie, czy nie

Nie dla pedantów

Żyje średnio od 8-10 lat Mastiff nie jest psem dla pedantów, szczególnie w pierwszym okresie życia jest dość drogi w utrzymaniu. Jak każdy pies ras olbrzymich nie jest długowieczny.



największy pies w Polsce. Nie ma jeszcze dwóch lat (ma 22 miesiące, zdjęcia robione, gdy miał 21 miesięcy), a waży 109,5 kg, a może jeszcze nabrać masy! Psy tej rasy rosną bowiem do trzeciego, czasem czwartego roku życia. Mieszka w Kielcach, w woj. Świętokrzyskim. W trzypokojowym

Bezproblemowy i posłuszny

Idealny do dzieci. Wg właściciela mastiff angielski to pies bezproblemowy jeśli idzie o wychowanie, opiekuńczy, z instynktem obronnym, bardzo uczuciowy, pieszczoch.



PSY DUŻE I OLBRZYMIĘ

Jak uniknąć skrętu żołądka



fol. Pixabay

Problemem mogącym wystąpić u ras dużych i olbrzymich jest tragiczny w skutkach skręt żołądka, choć mastiff jest tutaj mniej predystynowany niż np. doberman. Aby zapobiec tragicznej przypadłości należy psu podawać dobrą karmę (zn. nie puchnącą - najlepiej bezzbożową, która pije mało wody; nie powoduje gazów), powstrzymać od ruchu (spaceru) przynajmniej półtorej godziny po jedzeniu, unikać misek na podwyższeniu, rozdzielać posiłki. A przede wszystkim – wybierać psa z dobrej hodowli, zrobić rozeznanie (najlepiej kilka pokoleń wstecz), czy w danej hodowli przypadki skrętu żołądka się zdarzały – predyspozycja związana jest bowiem z wadami budowy, które mogą być u psów dziedziczone.

(hp)

OGŁOSZENIE

Przepisywanie

prac, konspektów,
stenogramy wykładów,
konferencji, wystąpień
Błyskawicznie
i profesjonalnie

Olbrzym w bloku?

To nie problem. Pytanie o mastiffa w bloku jest bardziej pytaniem o komfort właściciela, niż zwierzęcia. Ważne jest ułożenie psa i zapewnienie mu niezbędnego ruchu.



mieszkań. Zdaniem pana Andrzeja, właściciela psa, pomimo ogromnych gabarytów pies jest całkowicie bezproblemowy. Zarówno jeśli chodzi o relacje z innymi zwierzętami (zwłaszcza psami), jak i dziećmi. – Od szczenięcia był ze swej natury przyjazny

zwierzętom, psom dużym i małym. Inne stworzenia jak koty, ptaki albo ignoruje, albo traktuje z rodzajem leniwego zainteresowania – mówi pan Andrzej. Pies ma też doskonałe podejście do dzieci – wybacza im wiele. Polecenia wykonuje, choć z lekkim ociąganiem się. Natomiast ostatnio

wykazuje pewne instynkty obronne. Choć, w przypadku tej rasy, same gabaryty wystarczają, by działać odstrasżająco. Zarówno na potencjalnych napastników, jak i na psy ras groźnych, które do mojego mastiffa podchodzą z respektem – podsumowuje właściciel psa.

(hp)

KOMENTARZ

Zwierzaki kontra dzieciaki – to fałszywy konflikt

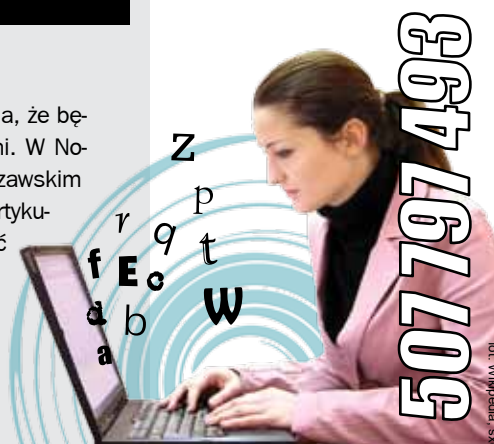
Lucja Czechowska

Niektórzy przedstawiają fałszywą alternatywę – albo rodzina z dziećmi, albo model 2+pies, lub 2+kot. W rzeczywistości super rodzina to taka, w której obok gromadki dzieci są też dobrze traktowane zwierzaki. To przy nich nasze dzieci uczą

się współczucia, opieki nad słabszymi, odpowiedzialności. Oczywiście bywają sytuacje, gdy para dzieci mieć nie może, więc ma jedynie psa, bądź kota. Bywają też takie rodziny, gdzie nie można mieć zwierząt – na przykład z uwagi na alergię któregoś z członków rodziny. Jednak budowanie w naszym

społeczeństwie alternatywy – albo zwierzaki, albo dzieciaki, jest z gruntu fałszywe. Idealny model to taki, w którym rodzina z dziećmi daje też dom jakimś zwierzętom – na przykład psom, kotom, ptakom. Jednak przeciwstawianie sobie dzieci i zwierząt jest z gruntu fałszywe. Pod

warunkiem rzecz jasna, że będziemy odpowiedzialni. W Nowym Telegrafie Warszawskim rozpoczynamy cykl artykułów o tym, jak przyjąć psa, bądź kota do domu, jakie psy są dobre do mieszkania w bloku, czy kamienicy.



507 797 493

fol. Wikipedia